

Gdańsk, 04.09.2023

Dr hab. Radosław Kossakowski, prof. UG

Instytut Socjologii

Uniwersytet Gdański

Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Kacpra Madeja pt. „Sposoby wykorzystywania ucieleśnionego repozytorium dyspozycji i kompetencji przez kobiety profesjonalnie uprawiające mieszane sztuki walki”, napisanej pod kierunkiem dr hab. Honoraty Jakubowskiej, prof. UAM.

Przedstawiona mi do recenzji rozprawa doktorska dotyczy bardzo ciekawej i stosunkowo jeszcze słabo przebadanej w Polsce tematyki. Choć mieszane sztuki walki biją w Polsce rekordy popularności (choćby w zakresie oglądalności w mediach), czego konsekwencją są kolejne – mniej lub bardziej profesjonalne – gale, badania w tym zakresie przedstawiają się nader skromnie. W ostatnim czasie została opublikowana praca autorstwa Adriana Dobrzyckiego zatytułowana „Kariery sportowe polskich zawodników MMA” (Wydawnictwo Katedra), która jest w jakiś sposób prekursorska, choć dotyczy właściwie tylko mężczyzn uprawiających ten sport. Wspominam książkę Dobrzyckiego (będącą pokłosiem jego rozprawy doktorskiej), gdyż recenzowana przeze mnie rozprawa doktorska mgr Madeja jest swego rodzaju jej uzupełnieniem, przede wszystkim dlatego, że dotyczy kobiet, a także ze względu na fakt, że ma większe ambicje (choć niespełnione – o czym dalej) teoretyczne. Widać zatem, że w polskim świecie badaczy i badaczek społecznych wciąż jest przestrzeń na penetrowanie tej tematyki.

Zanim przejdę do bardziej szczegółowej analizy recenzowanej rozprawy, chciałbym już w tym miejscu stwierdzić, że pomimo dość licznych uwag, jakie mam do pracy (które wspominał dalej w recenzji), **przedstawioną mi pracę oceniam pozytywnie** jako spełniającą warunki postawione rozprawom doktorskim w ustawie Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce. Biorąc pod uwagę fragment ustawy (pkt 2, art. 187) mówiący, iż „Przedmiotem rozprawy doktorskiej jest oryginalne rozwiązanie problemu naukowego, oryginalne rozwiązanie w zakresie zastosowania wyników własnych badań naukowych w sferze gospodarczej lub

społecznej albo oryginalne dokonanie artystyczne”, należy stwierdzić, że przedstawiona mi do recenzji rozprawa w pewnym stopniu stanowi „oryginalne rozwiązanie problemu naukowego”. Bez wątplenia jednak wypada mi się zgodzić z tym, że praca mgr Madeja wpisuje się w inny zapis cytowanej ustawy, a mianowicie: „Rozprawa doktorska prezentuje ogólną wiedzę teoretyczną kandydata w dyscyplinie albo dyscyplinach oraz umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej lub artystycznej”. Nie mam wątpliwości, że autor spełnia powyższe założenie.

Recenzowana rozprawa jest znakomicie przygotowana od strony redakcyjnej, technicznej – należy pochwalić doktoranta (oraz promotorkę) za to, że jego pracę bardzo dobrze się czyta, jest ona pozbawiona błędów, a ilość tzw. „literówek” jest właściwie nieznacząca. Pod względem edytorskim praca jest bez zarzutu. Rozprawa zawiera 329 stron maszynopisu wliczając w to główny tekst, bibliografię, spis tabel i diagramów oraz załączniki. Główna treść rozprawy składa się z 8 rozdziałów.

Drobiazgowo opisywanie struktury pracy nie jest w moim odczuciu kluczowe w kontekście oceny pracy. Wypada jednak stwierdzić, że w trakcie lektury pracy odnosiłem wrażenie, że autor nazbyt szczegółowo wyodrębniał pewne podrozdziały. W konsekwencji, niektóre z nich są bardzo krótkie, zdecydowanie zbyt powierzchowne. Dotyczy to przede wszystkim rozdziału nr 3, ale także – w pewnym stopniu rozdziału nr 8. Są to bez wątpienia najsłabsze części pracy, napisane w sposób lakoniczny i praktycznie nie pogłębiony. Te fragmenty warto byłoby rozwinąć znacznie bardziej. W tym kontekście warto wspomnieć o słabo przepracowanym wątku eliasowskim w pracy. Na pierwszy rzut oka można byłoby odnieść wrażenie, że jest to niepotrzebna, kolejna rama teoretyczna, którą autor inkorporuje do swojej analizy. Uważam jednak, że tam, gdzie mowa o zmianie w wrażliwości społecznej dotyczącej reguł sportu, przemocy i brutalności – rozważania Eliasa bardzo się przydają. Tym bardziej, że autor mocno skupia się na kwestiach dotyczących ciała – a w sporcie takim, jak MMA, brutalność, „krwawość”, ale też i wyniszczenie organizmu to wątki niezwykle ważne. Uważam, że analiza tego, jak pewne regulacje kontrolują brutalność walk, w kontekście procesów cywilizowania jest bardzo zasadna. Szkoda, że ten wątek nie został jeszcze bardziej przez autora rozwinięty.

Przechodząc do bardziej szczegółowej oceny pracy, skupię się najpierw na mocnych stronach rozprawy, aby następnie przejść do tych słabszych.

MOCNE STRONY

Bez wątpienia najsilniejszą stroną pracy jest jej bogaty opis, będący niekiedy bardzo „gęsty”. W połączeniu z tym, że pracę bardzo dobrze się czyta, jest ona bardzo dobrze przygotowana pod względem edytorskim, otrzymujemy solidną dawkę dobrej, socjologicznej lektury, która może trafić nie tylko do tych, którzy zawodowo zajmują się socjologią, ale także do szerszego grona odbiorców. To ogromna zaleta.

Do pozytywów pracy zaliczyłbym także dojrzałość metodologiczną i pewną refleksyjność związaną z badaną problematyką. Jeśli chodzi o metodologię, to trudno jest mieć do niej zastrzeżenia, autor bardzo sprawnie i posługuje się metodologią jakościową. Na szczególną uwagę zasługuje część pracy zawierająca analizę wywiadów z zawodniczkami. Wprawdzie autor nie pokusił się o żadne dodatkowe kategorie wynikające z analizy (co jest w pewnym stopniu usprawiedliwione, korzystał bowiem z kategorii teoretycznych), jednak dzięki użytej liczbie cytatów z wywiadów, ta część empiryczna pracy jest niezwykle ciekawa i daje prawdziwy wgląd w rzeczywistość badanych.

Należy docenić także refleksyjność autora związaną z badaną problematyką. Autor podjął wyzwanie badania sytuacji kobiet w sporcie, który jest bardzo zmaskulinizowany. Warto podkreślić, że autor zdaje znakomicie egzamin z prowadzenia narracji i analizy. Z jednej strony dostrzega upłciowienie sportu (przejawiające się w wielu aspektach – stosunku trenerów, męskich kolegów z sal treningowych, federacji, dziennikarzy, etc.), a jednocześnie nie popada w jednowymiarową krytykę. Z tego też powodu wynika kolejna mocna strona pracy – w czasach, w których coraz częściej prace socjologiczne rezygnują z ambicji poszukiwania wzorów kulturowych, mechanizmów rządzących przestrzenią społeczną, a skupiają się na krytyce rzeczywistości społecznej, autor potrafi po prostu zdawać relację z fragmentu życia społecznego. Oczywiście nie chodzi tutaj o oddanie obiektywnej prawdy, perspektywa autora jest bowiem jego perspektywą. Ale jest to zdecydowanie jedna z tych pracy, po lekturze której można odnieść wrażenie, że „tak po prostu tam jest”. Jeszcze raz podkreślę – pomimo tej bardzo analitycznej postawy – autor pokazuje bardzo wiele dyskryminujących i stereotypowych aspektów badanego środowiska.

Mocną stroną pracy jest także umiejętność zreferowania wykorzystanej w pracy ramy teoretycznej. W pierwszych częściach pracy zamieszczono skrót obu podejść teoretycznych – a narracja pozwala bez problemu zrozumieć na czym polegają oba podejścia, pomimo tego, że – co naturalne – jest to tylko pewne resume teorii. Część teoretyczna wiąże się jednak także z jedną ze słabych stron pracy.

SŁABE STRONY

Odnosząc się do słabszych stron pracy, odniosę się ponownie do kwestii teoretycznych. Autor postawił sobie w pracy ambitne zadanie utworzenia własnej ramy teoretycznej – będącej kompilacją dwóch podejść: Bourdieu i Lahire’a. Na poziomie przedstawiania obu podejść wszystko wygląda bardzo porządnie i przejście. Konceptyjne połączenie obu podejść także prezentuje się obiecująco. Niestety w dalszych częściach pracy, „obietnica” teoretyczna okazuje się niespełniona. Części empiryczne praktycznie nie odnoszą się już do teorii – oprócz wskazywania głównych pojęć z terminologii obu autorów (np. pola i kontekstów). Zakończenie pracy rozczarowuje jeszcze bardziej. Można było zrozumieć, że bardzo skromne wykorzystanie teorii w częściach empirycznych związane jest z tym, że autor „czeka” z głębszą analizą do podsumowania pracy. Tak się jednak nie dzieje. Zakończenie pracy jest bardzo lakoniczne, powierzchowne wręcz, sprowadza się właściwie tylko do powtórzenia pewnych bardziej ogólniejszych kwestii, które i tak wcześniej przewijały się w pracy. Przede wszystkim, autor nie proponuje żadnego konceptualnego rozwinięcia, żadnej nawet nowej metafory, która wynikałaby z „nałożenia” podejść teoretycznych na dane empiryczne. Niestety, na poziomie podsumowania, praca nie proponuje nic więcej poza poziom solidnej pracy magisterskiej. Jest to bardzo rozczarowujące, bo czytając całą pracę, czeka się na perspektywę bardziej „meta” na samym jej końcu.

Pod względem teoretyczno-konceptyjnym rozprawa jest zatem zdecydowanie niespełniona. Autor niby łączy obie perspektywy na początku pracy, ale potem, w kolejnych częściach, traktuje je osobno. Osobno analizuje świat MMA jako pole, osobno jako zbiór kontekstów. Ponieważ „nie zbiera” pracy na końcu w konceptyjną całość, trudno oszacować wartość połączenia obu podejść. Co więcej, w częściach empirycznych nie odniosłem wrażenia, aby perspektywa pola i kontekstów czymś znacząco się różniły. Zaryzykowałbym nawet twierdzenie, że autor badał tak naprawdę pole MMA, które po prostu przecina się z innymi polami (czego autor jest świadomy).

Za słabą stronę pracy uznaję także to, że tak naprawdę główny aspekt pracy (funkcjonujący w tytule rozprawy) – ucieleśnione repozytorium – wcale głównym nie jest. Owszem, w części empirycznej znaleźć można sporo cytatów dotyczących zmiany ciała, wpływu treningu na nie (bardzo ciekawe są fragmenty dotyczące zbijania wagi), ale – ponownie – w moim odczuciu praca dotyczy po prostu pola MMA z perspektywy zawodniczek. Kwestie ciała są istotne, owszem, wybrzmiewają we fragmentach rozprawy, jednak tak naprawdę są tylko jedną (ważną, ale tylko jedną) z części. Ten brak widoczny jest także w częściach

teoretycznych – praca nie zawiera zbyt wiele odniesień (choć pewne zawiera) do szerokiego arsenału związanego z socjologią ciała.

PODSUMOWANIE

Biorąc to pod uwagę, uznaję, że recenzowana rozprawa jest przede wszystkim pracą o sytuacji kobiet trenujących i walczących w polu MMA. Jest pracą ciekawą, solidną, wciągającą i dającą asumpt do stwierdzenia, że autorowi udało się uzyskać znaczącą wiedzę o fenomenie dotychczas słabo przebadanym. Pomimo słabości, mimo pewnego rozminięcia się teorii z empirią, pracę oceniam pozytywnie, stanowi ona pewien wkład we wciąż rozwijającą się polską socjologię sportu. Jest to praca samodzielna i w pewien sposób oryginalna. Dlatego też wnioskuję o dopuszczenie Doktoranta do dalszych etapów procesu skutkującego uzyskaniem stopnia doktora.

Z poważaniem

R. Kosscha